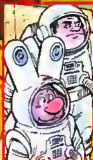
Najlepsze polskie i zagraniczne komiksy

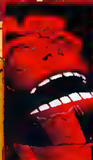
ŚWIAT KOMIKSU

NR 23
CZERWIEC 2001
cena: 9,90 zł
(w tym 7% VAT)
indeks 343870

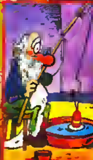
84 STRONY!



Kic na Marsie



Hellboy: z Piekła rodem



Komiks T. Baranowskiego



Skorpion: Znamię Szatana

W NUMERZE: DYLAN DOG • GOLDEN CITY • FORUM: „MAUS”

DZIŚ PRZEDSTAWIAMY

DYLAN DOG to włoski komiks, stworzony w 1986 roku przez scenarzystę Tiziano Sclaviego. O jego popularności świadczy nakład: milion egzemplarzy miesięcznie! Jest to mieszanka horroru z kryminałem, zaprawiona absurdalnym humorem. Tytułowy bohater (o twarzy angielskiego aktora Ruperta Everetta) to prywatny detektyw, który bada przypadki uznawane za paranormalne. Aby skorzystać z jego usług, wystarczy udać się do Londynu na Craven Road 7 i zapłacić mu 50 funtów za dzień plus wydatki. Dylan rozwiąże każdą zagadkę, nawet jeśli na jego drodze staną całe armie wampirów, duchów czy ufoludków. Za sporą dawkę humoru w komiksie odpowiedzialny jest asystent detektywa (ten z kolei obdarzony jest twarzą Groucho Marxa), który zasypuje klientów zabawnymi powiedzonkami i kalamburami. Co miesiąc ukazuje się we Włoszech 96-stronicowy czarno-biały album o Dylanie Dogu. Do tej pory wydano aż 176 tomów!



© S. Bonelli Editore

CZEŚĆ

I jak się to Państwu podoba? Dodatkowe 32 strony, zmieniona szata graficzna, nowe logo (jest też nowa cena, niestety) i oczywiście nowe komiksy. I to jakie komiksy!

„Dylan Dog" to najsłynniejszy bohater rynku włoskiego. Słówko „kultowy" mocno jest ostatnio nadużywane, ale taką rangę ma ten komiks w słonecznej Italii. W ŚK pokazujemy dwie nowelki z jego udziałem, a pierwsze tomiki (a także albumy z innej doskonałej włoskiej serii SF pt. „Nathan Never") powinny się pojawić w księgarniach jesienią tego roku. „Skorpion" z kolei to komiks stworzony przez Mariniego, jednego z najpopularniejszych twórców młodego pokolenia na rynku frankofońskim (tłumaczonego w wielu innych krajach). Jeszcze w tym roku dwie inne serie Mariniego – „Cygan" i „Rapaces" – ukażą się w ramach KŚK.

Mamy też gościa z Ameryki, a w zasadzie z... Piekła. Pytania o to, czy Egmont może wydać „Hellboya", pojawiały się na każdym konwencie. I oto jest: dwie krótkie historie przedstawiamy w tym i następnym numerze ŚK, a już w październiku w KŚK zaprezentujemy pełnowymiarowy album.

Czwarta premiera tego numeru ŚK to komiksy Gotliba, klasyka komiksu humorystycznego.

Chciałbym zwrócić Waszą uwagę na dwie oferty handlowe: po pierwsze, można wreszcie sobie ŚK (a także „Asteriksa") zaprenumerować; po drugie, przedstawiamy specjalną letnią promocję dla tych, którzy chcieliby uzupełnić luki w swojej kolekcji.

Na polskim komiksowym rynku coraz większy tłok. Pojawiają się nowi wydawcy i nowe serie. Obiecujemy, że i my będziemy trzymać rękę na pulsie. Jesienią możecie oczekiwać takich atrakcji, jak komiksy pary Van Hamme–Rosiński: „Szninkiel" i „Western"; 31. tom przygód „Asteriksa" (nowość na Zachodzie!); bestseller rynku frankofońskiego: serię fantasy „Lanfeust z Troy" i komediową „Titeuf"; pierwszy tom cyklu fantasy „Gail" polskiego rysownika, Piotra Kowalskiego; kolejne opowieści ze świata „Gwiezdnych wojen", a także kontynuacje już wydawanych przez nas serii.

Miłej lektury życzę.

Tomasz Kołodziejczak

PS Grzegorz Rosiński (najprawdopodobniej przyjedzie do Polski w październiku) okazał się najlepiej sprzedawanym autorem w internetowej księgarni Empiku (wśród wszystkich książek, nie tylko komiksów).

Zajrzyj na naszą stronę internetową: www.egmont.pl/ksk

WYSTĘPUJĄ:

ŚWIAT KOMIKSU

WYDAWNICTWO EGMONT POLSKA
01-029 Warszawa, ul Dzielna 60

e-mail sk@egmont.pl
Redaguje zespół:
Tomasz Kołodziejczak (redaktor naczelny), Artur Szrejter, Dorota Leszczyńska
Stali współpracownicy:
Ksenia Chemerska, Wojciech Birek
Opracowanie graficzne i skład komputerowy:
Agnieszka Wrycz-Rekowska, Blanka Chybowska
Okładka: Le Scorpion © Dargaud
www.egmont.pl/ksk

Ochrona przed chochlikami i innymi demonami drukarskimi Hellboy przy wsparciu Dylana Doga.

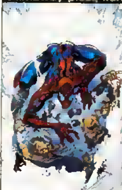
ZE ŚWIATA KOMIKSU

„Komiksowy" Pulitzer



11 lat po wydarzeniu, jakim było przyznanie nagrody Pulitzera komiksowi „Maus" Arta Spiegelmana, to prestiżowe trofeum ponownie przypadło dziełu silnie związanemu ze sztuką graficznych opowieści. Laureatem tegorocznej nagrody Pulitzera został Michael Chabon, autor powieści „The Amazing Adventures of Kavalier & Clay". Jej akcja rozgrywa się w latach 40., a bohaterami są dwaj kuzyni: Amerykanin Sam Clayman i uciekinier z zajętych przez Hitlera Czech, Joseph Kavalier, którzy wspólnie kreują postać komiksowego superbohatera imieniem Escapist, będącego ucieleśnieniem ich marzeń i frustracji. Książka swobodnie nawiązuje do historii Jerry'ego Siegela i Joe Shustera – twórców Supermana. Autor powieści pracuje już nad scenariuszem do jej filmowej adaptacji.

Filmowy pisze komiksy



J. Michael Straczynski, twórca popularnej serii telewizyjnej „Babylon 5" oraz komiksowych przebojów „Rising Stars" i „Midnight Nation", został nowym scenarzystą serii „Amazing Spider Man", począwszy od wydanego w kwietniu 30 zeszytu serii. Komiks, rysowany przez Johna Romitę Jra, jest oceniany jako punkt zwrotny w dziejach najpopularniejszej serii wydawnictwa Marvel.

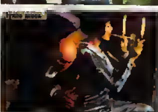
Nominacje do Nagrody Eisnera



W kwietniu ogłoszono nominacje do prestiżowego amerykańskiego wyróżnienia komiksowego – Nagrody Willa Eisnera. Przyznawana jest ona aż w 25 kategoriach, a wśród nominowanych znalazły się nie tylko komiksy amerykańskie, ale i europejskie oraz publikowana w Ameryce manga. Aż czterech nominacji doczekał się album „XXe ciel.com Memoires 99" („XX Niebo.com. Pamiętniki 99") autorstwa francuskiego twórcy Bernarda Yslaire'a, wydany w USA pod tytułem „From Cloud 99-Memories". Komiks ten jest albumową wersją internetowego przedsięwzięcia, wykreowanego przez artystę na stronie www.xxeciel.com. Inni zagraniczni nominowani twórcy, to m. in. Japończycy Keiji Kawaguchi i Katsuhiro Otomo, Chorwaci Darko Macan i Edvin Biukovic, Francuz Lewis Trondheim oraz cały zastęp Anglików. Ceremonia rozdania nagród odbędzie się 20 lipca w San Diego.

Bilal kręci...


„Kobieta-pułapka"


„Tykho Moon"

Enki Bilal, kultowy twórca komiksu europejskiego, zapowiada swoje trzecie podejście do reżyserii filmowej. Po filmach „Bunker Palace Hotel" i „Tykho Moon" zamierza zrealizować swobodną adaptację własnego komiksu „Kobieta-pułapka" (środkowa część „trylogii Nikopola"). Film ma stanowić połączenie trójwymiarowej animacji komputerowej z grą aktorów. Artysta nie zaniedbuje także twórczości komiksowej. Jeszcze w tym roku ma się ukazać drugi tom nowej trylogii, zapoczątkowanej „Snem potwora". Będzie on nosić tytuł „32 grudnia".

Ulica Goscinnego w Paryżu

13ᵉ Arr
RUE
RENÉ
GOSCINNY

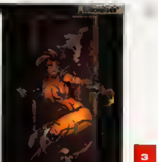
Po prawie ćwierćwieczu od śmierci Rene Goscinnego – scenarzysty komiksów o Asterixie, Lucky Luke'u, Iznogudzie czy opowiadań o Mikołajku – Paryż uhonoruje tego twórcę ulicą jego imienia. Ma się ona znajdować w 13 Dzielnicy, nieopodal nowego gmachu Biblioteki Narodowej. Francuski komiksowy miesięcznik „Bo Doi" wyliczył, że imię scenarzysty nosi już kilkanaście francuskich szkół, w tym francuskie liceum w Warszawie.

Wiosna Rosińskiego



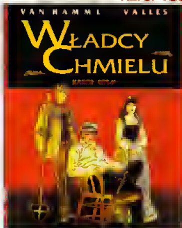
Późna wiosna dostarczyła dużo radości zachodnioeuropejskim fanom Grzegorza Rosińskiego i Jeana Van Hamme'a. W maju wydawnictwo Lombard uraczyło ich premierą komiksu „Western", zaś 12 czerwca Casterman wydał pierwszy z trzech tomów „Szninkla" w kolorze. W ramach promocji „Westernu" brukselskie księgarnie „Brusel" zorganizowała w dniach 4-24 maja wystawę oryginałów komiksu wraz ze szkicami i materiałami roboczymi, zaś do albumu zostały dołączone dwa ex-librisy Rosińskiego. Co do nowej wersji „Szninkla", pierwszy album nosi tytuł „Commendement" („Misja") i – obok kolorowej wersji pierwszej partii komiksu – ma zawierać także wybór szkiców Rosińskiego. U nas pierwszy tom kolorowej wersji ukaże się w ramach Klubu Świata Komiksu już w październiku!

Jubileusz Top Cow



Przebojowe amerykańskie wydawnictwo Top Cow świętuje wydanie swego pięćsetnego komiksu. Albumem tym będą „Clerks" ze scenariuszem Kevina Smitha (według wyreżyserowanego przez niego filmu o tym samym tytule) i grafiką Jima Mahfooda, Phila Hestera i Ande Parksa. Będzie to pierwszy komiks Smitha pod szyldem Top Cow. Jubileusz uświetnią także m. in. „okrągłe" wydania serii, które zapoczątkowały ogromną popularność Top Cow: „Witchblade" nr 50 (planowane jako punkt zwrotny w serii) oraz „Darkness" nr 40.

ZE ŚWIATA KOMIKSU



„Władcy chmielu" t. 1: „Karol 1854", scen. Jean Van Hamme, rys. Valles, wyd. Motopol – Twój Komiks

Władcy chmielu: Karol 1854

Pierwsza część obyczajowej opowieści o rodzie piwowarów z belgijskiego Dorp, do której scenariusz napisał dobrze znany z serii „Thorgal" Jean Van Hamme. Historia nie tylko dla miłośników piwa, choć i wielu z nich zapewne chętnie się dowie, kto i kiedy zaczął produkować najpopularniejsze dziś na świecie nowoczesne piwo typu „lager". Według „Władców chmielu" nakręcono miniserial telewizyjny, emitowany także w naszej telewizji.

„Karol 1854" to nie tylko pierwszy tom serii, ale również pierwszy album komiksowy opublikowany przez oficynę Motopol – Twój Komiks z Tarnowskich Gór. Wydawnictwo zapowiada dalszych siedem części „Władców chmielu".

Tomb Raider: Maska Meduzy 1

Ukazanie się zeszytu „Tomb Raider: Maska Meduzy" dowodzi – mimo uprzednich niewesołych zapowiedzi – żywotności czołowego wydawcy komiksu amerykańskiego w Polsce – oficyny TM-Semic.

Komiksowy serial „Tomb Raider" realizuje wydawnictwo Top Cow znane z wysokiego poziomu graficznego i edytorskiego swoich produkcji. „Maska Meduzy" utrzymana jest w typowej dla tego wydawnictwa stylistyce z charakterystycznym „przeidealizowanym" rysunkiem i perfekcyjnym komputerowym kolorem. Larę Croft ze smakiem przyoblekł w rysunkowe kształty Andy Park, mieszcząc się w konwencji rysowania postaci kobiecych przez grafików Top Cow. Historia uwikłania się Lary Croft w poszukiwania mitycznej Maski Meduzy, która daje posiadaczowi niezwykłą moc, nie odbiega charakterem od innych opowieści tego typu: uzbrojone po zęby „przeszkadzajki" wyskakują z każdego kąta, a życie bohaterki niemal bez przerwy wisi na włosku. Historia, okraszona psychoanalitycznymi retrospekcjami, urywa się (a jakże!) w najbardziej emocjonującym momencie – na ciąg dalszy przyjdzie nam poczekać do wydania drugiej części. Mam nadzieję, że polskiemu wydawcy uda się utrzymać tytuł na dłużej, bo choć po fabułach trudno spodziewać się oryginalności, mamy szansę obcowania z solidną porcją dobrej graficznie i narracyjnie roboty prawdziwych zawodowców. Szkoda, że pod efektowną, błyszczącą okładką zeszytu nie kryje się podobnej jakości papier.. Ale lepszy papier w komiksach Semica to luksus, podczas gdy Top Cow traktuje go jak normę. Cieszmy się zatem z tego, co mamy.



„Tomb Raider: Maska Meduzy 1", scen. Dan Jurgens, rys. Andy Park, Jonatkan Sibal, J. D. Smith, wyd. TM-Semic

Katsuhiro Otomo: Akira, t. 8: Śmierć Takashiego

Czytelnicy mitycznej japońskiej sagi „Akira" otrzymali właśnie ósmą porcję tego komiksowego przysmaku. Ponad sto stron porywającej, dynamicznej, perfekcyjnej graficznie opowieści zadowoli każdego maniaka komiksu. Przed laty to właśnie „Akira" zainicjował niepohamowaną do dziś ekspansję mangi na świat i nadal pozostaje jednym z najważniejszych arcydzieł tej odmiany komiksu.

Choć do końca cyklu jeszcze daleko, osiągnął on właśnie punkt zwrotny. Odbudowane z nuklearnego zniszczenia Neo-Tokio staje się areną ostatecznej konfrontacji sił walczących o kontrolę nad ludzką superbronią, jaką jest niepozorny, milczący kilkulatek imieniem Akira, obdarzony potężnymi zdolnościami psychokinetycznymi. Rozpętany walką chaos prowadzi do gigantycznego kataklizmu.. Sekwencja totalnego zniszczenia to popis warsztatowej sprawności Katsuhiro Otomo i jego studia graficznego Mash-Room. Dopracowane w najdrobniejszych detalach, doskonale kadrowane i opowiedziane w perfekcyjnym rytmie obrazy biją na głowę wszystko, co do tej pory w tej materii w komiksie widziałem.

Dialog – ze względu na rozbudowane sekwencje katastrofy – jest tu może mniej widoczny, ale konsekwentnie utrzymuje wybrany dla polskiego tłumaczenia styl, markujący slang młodzieżowy. Przyznam się za trochę mi ta decyzja – a raczej sposób jej realizacji – przeszkadza, podobnie jak trafiające się co jakiś czas niekonsekwencje i niedoróbki, na których cierpi logika akcji i psychologia postaci. Urywkowość, krańcowa potoczność i niegramatyczność języka polskiej wersji „Akiry" miejscami niebezpiecznie zbliża go do granicy komunikatywności, co rodzi wątpliwości, czy mamy do czynienia jeszcze ze świadomie przyjętą konwencją językową, czy już z potknięciami polskiej redakcji tekstu. Znam deklaracje Rafała Rzepki – tłumacza serii – o intencji oddania klimatu tekstów oryginału, ale trudno mi uwierzyć, że tak dobry komiks napisany jest tak mętnym językiem.

„Akira" t. 8: „Śmierć Takashiego", scen. i rys. Katsakiro Otomo, wyd. J.P. Fantastica



Kolumny „Ze świata komiksu" opracował Wojciech Birek.

KOMIKSONOENCJA

Bardzo bym chciał, aby wbrew panującej modzie, „Świat Komiksu" trochę jednak przytył i powrócił do swojej poprzedniej objętości.

Robert Wawrzeniak

Jak widać po tym numerze, nie tylko wracamy do poprzedniej objętości, ale nawet ją znacznie przekraczamy.

Poprę tetaj czytelnika, który pisał o zbyt dużej ilości nowych albumów na rynku. Otóż jest tego naprawdę sporo, a z tego, co widzę, to leżą one w księgarniach i jakoś ich nie ubywa. Wy piszecie, że prawdziwy miłośnik komiksów zawsze znajdzie kasę na wszystkie serie, ale takich osób nie jest na pewno za wiele, a przeważnie to i tak każdy wybiera coś odpowiedniego dla siebie.

Saczan

Właśnie – duża liczba różnorodnych tytułów na rynku jest potrzebna po to, żeby miłośnicy różnych gatunków (czy to komiksów komediowych, czy science fiction itd.) mieli w czym wybierać.

W obecnym kształcie „Świat Komiksu" stał się balonem próbnym dla przedsięwzięcia o nazwie „Klub Świata Komiksu", a także źródłem informacji o komiksach, które były lub będą w ramach tegoż Klubu opublikowane, i tak chyba powinno być. Nie oznacza to, że nie mam zastrzeżeń do ostatniego numeru Waszego dwumiesięcznika. (...) A jednak szkoda, że w 52-stronicowym piśmie same komiksy zajmują zaledwie 31 stron.

Jan Sofiński

Oczywiście, ŚK spełnia poniekąd funkcję „balona próbnego", co jednak nie przeszkadza, żebyśmy pokazywali jak najwięcej dobrych komiksów, które niekoniecznie potem się ukażą w Klubie. Przy nowej objętości historie komiksowe zajmują teraz zdecydowaną część magazynu.

Chciałbym się spytać, czy zamierzacie bardziej się reklamować w Internecie?

Jacek Kawczyński

Już w tej chwili czynna jest strona internetowa Klubu Świata Komiksu (www.egmont.pl/ksk), na której znajdziecie pełen przegląd wydanych oraz dopiero co wypuszczanych na rynek komiksów Egmontu. Strona ta będzie sukcesywnie uzupełniana – ma zawierać spisy wszystkich naszych albumów.

ROZWIĄZANIE KONKURSU „W SZRANKI Z KAJKIEM I KOKOSZEM"

1. Niech co krwawy Hegemon?
2. Jak uruchamia się latającą miotłę?
3. Jaką właściwość miała woda ze źródła Pochwista?
4. Pytanie dodatkowe: W jaki sposób zginął czarodziej Abra?

Albumy komiksowe za poprawne odpowiedzi na trzy pytania otrzymują: Piotr Szymański z Warszawy, Tomek Biernacki z Warszawy, Michał Opaliński z Torunia; Michałowi, za odpowiedź na pytanie dodatkowe, wysyłamy też płytę z muzyką skomponowaną do „Thorgala".

KONKURS NA KOMIKS POLSKI

DWUMIESIĘCZNIK „ŚWIAT KOMIKSU"
I WWW.TENBIT.PL



ŚWIAT KOMIKSU

ogłaszają konkurs

na HISTORYJKĘ KOMIKSOWĄ O OBJĘTOŚCI 4-8 STRON.

WARUNKI:

Komiks powinien stanowić zamkniętą fabularnie całość, ale może być częścią dłuższej serii. Praca powinna być oryginalna – niepublikowana w formie drukowanej ani elektronicznej. Komiks należy dostarczyć w postaci plansz (nie większych niż A3) lub pliku elektronicznego (w formacie jpg). Do komiksu należy dołączyć oryginalny kupon wydrukowany w ŚK 21 i 22. Prosimy o dostarczenie prac na adres: TENBIT Sp. z o.o., al Powsińska 4, 02-920 Warszawa (z dopiskiem na kopercie Konkurs Komiksowy) nie później niż do dnia 20.08.2001 lub e-mailem na adres: komiksy@tenbit.pl. Jeden autor (para autorów) może przysłać najwyżej 2 prace.

NAGRODY:

Spośród wszystkich nadesłanych prac jury wybierze maksymalnie 10 nominacji, które wejdą do finału konkursu. Nominowane prace zostaną umieszczone na stronie www.komiks.tenbit.pl do dnia 30.07.2001. Spośród nominowanych prac jury wybierze Komiks Roku oraz maksymalnie 2 Wyróżnienia – za scenariusz i za rysunek. Użytkownicy Internetu przyznają Nagrodę Publiczności.



MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL KOMIKSU

6-7 października 2001
Łódzki Dom Kultury

Regulamin konkursu komiksowego

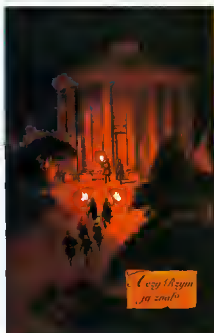
Konkurs jest otwarty dla wszystkich. Tematyka komiksów jest dowolna, a technika wykonania prac pozostaje w zakresie: rysunek, malarstwo i fotografia.
W konkursie mogą wziąć udział komiksy nigdzie dotąd niepublikowane. Uczestnik może przysłać maksymalnie trzy prace komiksowe o łącznej objętości 12 plansz. Plansze wyłącznie w pionowym formacie A3 (297 x 420 mm), powinny na odwrocie posiadać czytelnie napisany tytuł i numer strony oraz dane autora(ów): imię, nazwisko i dokładny adres. Prace powinny być zapakowane w podpisaną, sztywną teczkę, co umożliwi ich zwrot za pośrednictwem poczty (kserokopie nie podlegają zwrotowi).
Wpisowe z tytułu uczestnictwa w konkursie wynosi 25 zł. Prosimy o przesłanie tej kwoty na konto: Łódzki Dom Kultury 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18, PKO bp I O/Łódź, nr 10203352-174642-270-1, oraz dołączenie dowodu wpłaty do wysyłanych prac.
Do udziału w konkursie dopuszczone będą wyłącznie prace spełniające warunki regulaminu.
Eksponowane będą na Wystawie Konkursowej Festiwalu. Każdy uczestnik konkursu będzie miał zapewniony bezpłatny wstęp na wszystkie imprezy festiwalowe.
O wynikach konkursu zadecyduje głosowanie specjalnego jury, składającego się z członków Akademii Komiksu.
7 października 2001 roku w Łódzkim Domu Kultury podczas Międzynarodowego Festiwalu Komiksu zostaną wręczone: Grand Prix MFK, nagrody oraz wyróżnienia.
Po zakończeniu ekspozycji w Łódzkim Domu Kultury wystawa konkursowa prezentowana będzie w innych miastach Polski. Zdobywca Grand Prix w terminie do końca roku 2001 wykonuje nieodpłatnie projekt graficzny plakatu Międzynarodowego Festiwalu Komiksu „KOMIKS 2002", który zostanie wykorzystany także do zaproszenia i okładki katalogu.
Prace należy przesłać na adres: Łódzki Dom Kultury, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18, z dopiskiem **KOMIKS 2001**. Termin nadsyłania prac upływa z dniem **31 sierpnia 2001 roku**.
Organizatorzy zastrzegają sobie prawo publikacji wybranych prac w katalogu wystawy oraz w wydawnictwach okolicznościowych, materiałach prasowych i Internecie, w formie promocji autora i festiwalu.
Po zakończeniu cyklu wystaw, w biurze festiwalu można będzie odebrać oryginały prac konkursowych lub w ciągu trzech miesięcy zostaną odesłane pocztą.

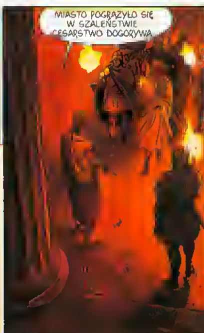
Organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Komiksu:
Łódzki Dom Kultury, ul. Traugutta 18, 90-113 Łódź
Tel. (042) 633-98-00 wew. 244 lub 247
festiwal@ldk.lodz.pl


Dobro
i Zło!

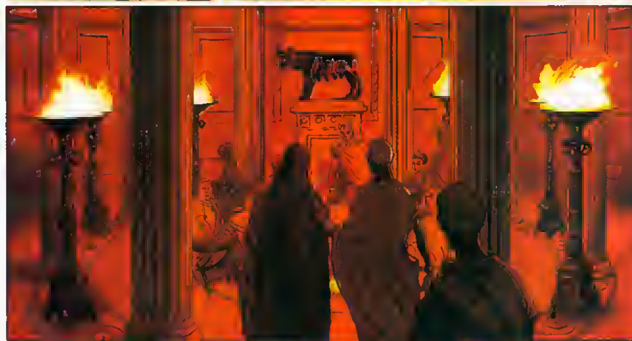

Jakaż to niezwykła
i wspaniała para!


Czy wilk lub skorpion
znają różnicę między
Dobrem a Złem?


Czy Rzym ją znał?

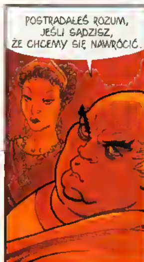

MIASTO POGRĄŻYŁO SIĘ W SZALEŃSTWIE CESARSTWO DOGORYWA


JAKIŻ LOS NAS CZEKA? CZYŻBY TO BYŁO NASZE OSTATNIE SPOTKANIE?




PRAGNĘ PRZEDSTAWIĆ WAM MĘŻA, OPOKĘ, NA KTÓREJ MOŻEMY BUDOWAĆ NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ


OTO NASTĘPCA PIOTRA... TEN, KTÓREGO CHRZEŚCIJANIE MIENIĄ... SWYM PAPIEŻEM!
2

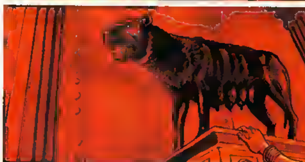

POSTRADAŁEŚ ROZUM, JEŚLI SĄDZISZ, ŻE CHCEMY SIĘ NAWRÓCIĆ.


NOWYM ŚWIATEM, KTÓRY NARODZI SIĘ Z POPIOŁÓW CESARSTWA RZYMSKIEGO BĘDZIE WŁADAŁ KOŚCIÓŁ ZA POMOCĄ TEJ NIEZWYKŁEJ I GENIALNEJ IDEI WALKI
... Dobra ze Złem.


BĘDZIEMY ... SUMIENIA LUDZI JUŻ OD DZIECIŃSTWA POKAŻEMY IM, JAK POZNAWAĆ RÓŻNICĘ MIĘDZY CNOTĄ A WYSTĘPKIEM! PRZEZ TO NAUCZĄ SIĘ WALCZYĆ Z POKUSAMI I PODPORZĄDKUJĄ SIĘ NASZEJ WŁADZY!




CZEGÓŻ WIĘCEJ MOGĄ PRAGNĄĆ CI, KTÓRZY WIEDZĄ, ŻE SAMI NIGDY NIE BĘDĄ MUSIELI BYĆ POSŁUSZNI TEMU PORZĄDKOWI?!

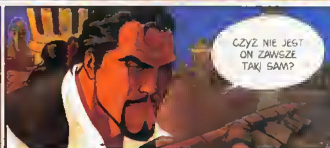



OBIERZMY TĘ DROGĘ, A NADAL BĘDZIEMY PANOWAĆ NAD ŚWIATEM


My.
Dziewięć rodów.
3

Te wypadki miały miejsce, kiedy Skorpion był jeszcze młody. Śmierć nie miała dlań wówczas żadnego znaczenia. Ot, igraszka, która czasem wypełniała kiesę po brzegi.





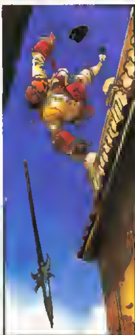



A TAKI BARON TAGLIONE STARY, SPROŚNY CAP, ALE ZA TO NAJWIĘKSZY LICZYKRUPA WŚRÓD KATOLIKÓW

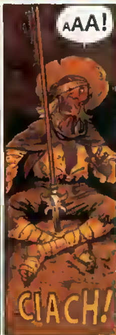

PRZY WYPŁACIE MIAŁ IŚCIE KRÓLEWSKI GEST, A POTEM JEGO KAPELAN ŚCIĄGAŁ Z NAS HARACZ ZA KAŻDY GRZESZEK OD NIEWINNYCH PRZEKLEŃSTW POCZYNAJĄC, NA SCHADZKACH Z GOŁĄBKAMI KOŃCZĄC. NO I ZOSTAWAŁO NAM TYLE ZŁOTA CO NIC!








ŁASKI JAŚNIE PANIE OD TRZECH DNI NIC W USTACH NIE MIAŁEM. NIECH MNIE PIORUN STRZELI JEŚLI ŁŻE

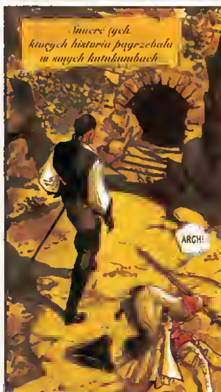

AAA!
CIACH!


UCH!
5

Bo czymże
w istocie jest śmierć?
Igraszką, iluzją...
Zwłaszcza
śmierć cudza...

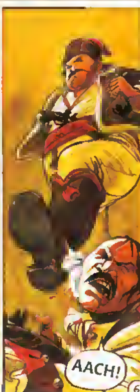













EGO TE ABSOLVO IN NOMINE PATRIS ET FILI ET SPIRITUS SANCTI



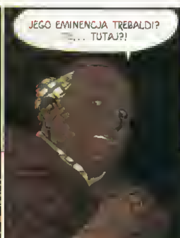
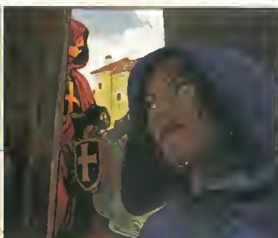


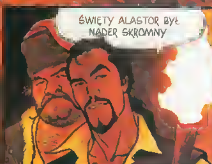




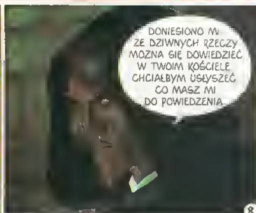



ZGRZESZYŁEŚ, MÓJ SYNU? OTWÓRZ PRZEDE MNĄ SWĄ DUSZĘ, A BÓG CIĘ WYSŁUCHA
7



JEGO EMINENCJA TREBALDI?
... TUTAJ?!



ŚWIĘTY ALASTOR BYŁ NADER SKROMNY

NIE CZUŁ SIĘ GODNY MĘKI NA KRZYŻU JAK JEZUS ANI JAK PIOTR I INNI MĘCZENNICY

RZYMIANIE PRZYWIĄZALI WIĘC GO DO LEŻĄCEGO KRZYŻA I ŻYWCEM TU ZAMUROWALI

DONIESIONO MI, ŻE DZIWNYCH RZECZY MOŻNA SIĘ DOWIEDZIEĆ W TWOIM KOŚCIELE. CHCIAŁBYM USŁYSZEĆ CO MASZ MI DO POWIEDZENIA
8


E... EKSCELENCJO, JESTEM ZWIĄZANY TAJEMNICĄ SPOWIEDZI...
STUK STUK STUK

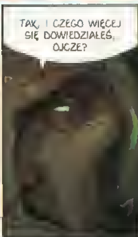

?!!

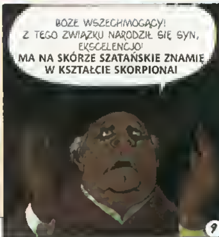


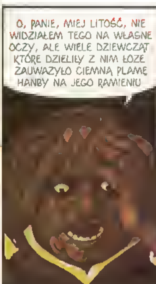
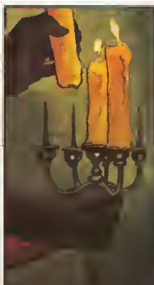
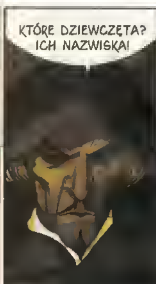
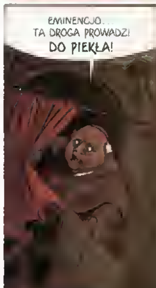


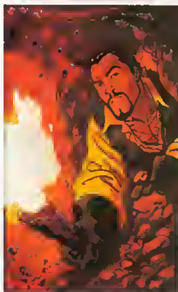

PO... PODOBNO... WSZELAKO TO NIE MOŻE BYĆ PRAWDA...
ZŁE JĘZYKI SZEPCZĄ, EKSCELENCJO, ŻE ONEGDAJ CZAROWNICA PRÓBOWAŁA UWIEŚĆ KAPŁANA, WZÓR PRAWOŚCI I CZYSTOŚCI.


TEN... TEN NIESZCZĘŚNIK PADŁ OFIARĄ WYSTĘPNEJ WIEDŹMY ROZKOSZY Z PIEKŁA RODEM EMINENCJO

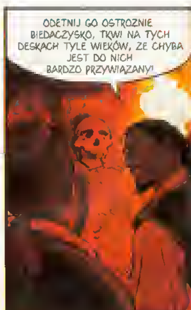

TAK, I CZEGO WIĘCEJ SIĘ DOWIEDZIAŁEŚ, OJCZE?


BOŻE WSZECHMOGĄCY! Z TEGO ZWIĄZKU NARODZIŁ SIĘ SYN, EKSCELENCJO!
MA NA SKÓRZE SZATAŃSKIE ZNAMIĘ W KSZTAŁCIE SKORPIONA!
9



O, PANIE, MIEJ LITOŚĆ, NIE WIDZIAŁEM TEGO NA WŁASNE OCZY, ALE WIELE DZIEWCZĄT KTÓRE DZIELIŁY Z NIM ŁOŻE ZAUWAŻYŁO CIEMNĄ PLAMĘ HAŃBY NA JEGO RAMIENIU


KTÓRE DZIEWCZĘTA? ICH NAZWISKA!

EMINENCJO... TA DROGA PROWADZI DO PIEKŁA!

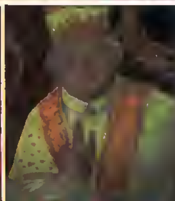
ŚWIĘTY ALASTOR!
10

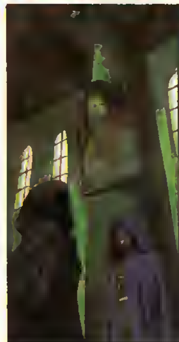

ODETNIJ GO OSTROŻNIE BIEDACZYSKO, TKWI NA TYCH DESKACH TYLE WIEKÓW, ŻE CHYBA JEST DO NICH BARDZO PRZYWIĄZANY!


MĄŻ NAZNACZONY DIABELSKIM ZNAMIENIEM OTO KTOŚ NA TWOJĄ MIARĘ





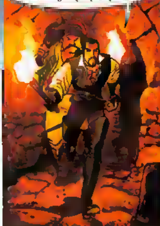





ROZDEPCZ SKORPIONA NA MIAZGĘ...




I NA DOWÓD, ŻE WYPEŁNIŁAŚ ZADANIE, PRZYNIEŚ JEGO PLUGAWĄ SKÓRĘ!
11


PRZEZ CZTERNAŚCIE WIEKÓW NIE WIDZIANO NAJDROBNIEJSZEGO KAWAŁKA KOŚCI ŚWIĘTEGO ALASTORA! TERAZ NAROBIMY NIEZŁEGO SZUMU NA RYNKU RELIKWII!

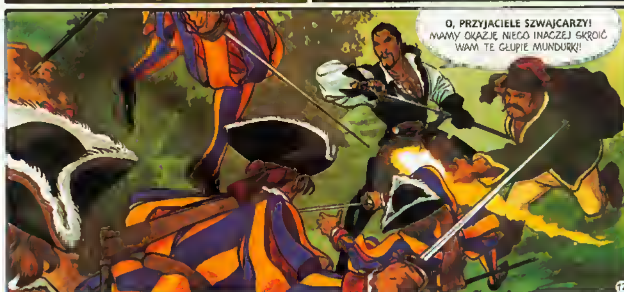

Śmierć w swej prawdziwej postaci?
To wyborna trucizna...




... ukryta w cieniu...

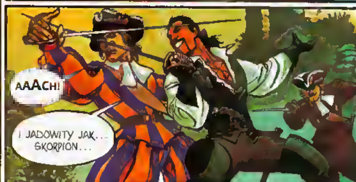

... tylko czatuje na chwilę, w której najbardziej będziecie chcieli żyć!

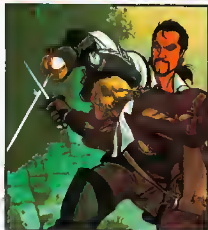

ROZSIEKAĆ TE HIENY CMENTARNE!


O, PRZYJACIELE SZWAJCARZY! MAMY OKAZJĘ NIECO INACZEJ SKROIĆ WAM TE GŁUPIE MUNDURKI!
12


TY BARANIE!
OSTROŻNIEJ OBCHODŹ SIĘ Z NASZĄ FORTUNĄ!


CYNICZNY JAK HERETYK ZACHŁANNY JAK DEMON!

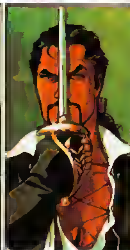

AAACH!
I JADOWITY JAK... SKORPION...




JEŚLI ZGŁADZISZ KAPITANA GWARDII PAPIESKIEJ MASZ PEWNE MIEJSCE W PIEKLE!


ANI RAJ ANI PIEKŁO NIE DLA MNIE






13


ACH! NAJŚWIĘTSZY, CUDOWNY MAŁY PALEC! JUŻ NA PIERWSZY RZUT OKA TRUDNO WĄTPIĆ W JEGO AUTENTYCZNOŚĆ!


TE GRAWEROWANE LITERY... ALAS... TO DOWÓD. POZA TYM JAK PISAŁ ŚWIĘTY WÜRTH W TRZECIM WIEKU TORTUROWANYCH CZĘSTO ROZCIĄGANO NA KOLE


NIEZNACZNE SKRĘCENIE TYLNEJ CZĘŚCI TEGO PALCA JEST BARDZO WYRAŹNE. POWSTAŁO W WYNIKU ROZCIĄGANIA NA KOLE.


CZY PAN JEST ABY CAŁKOWICIE PEWIEN TYCH REWELACJI?


ŚWIĘTY FENILON POTWIERDZA JE W SWOICH TEORIACH WYNIESIENIA W CZASACH ŚREDNIOWIECZA


PAN SŁYSZY, VAUTREL? NO, SKORO ŚWIĘTY FENILON TAK UTRZYMUJE, NIE POWINNIŚMY SPIERAĆ SIĘ O CENĘ


POZA TYM JESTEM PRZEŚWIADCZONY, ŻE NASZ PRZYJACIEL ZROBI ŚWIĄTOBLIWY UŻYTEK Z TEJ SAKIEWKI.

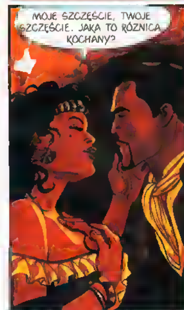

ŁUP
KOLEJKA DLA WSZYSTKICH!
14

SKORPION: ZNAMIĘ SZATANA cz.1, sc. DESBERG, rys. MARINI



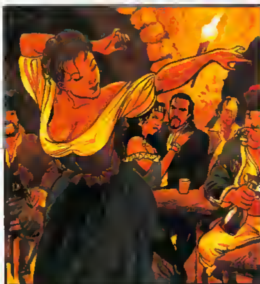


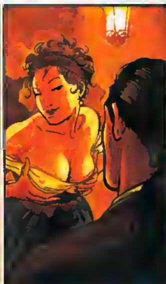


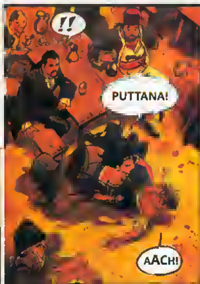










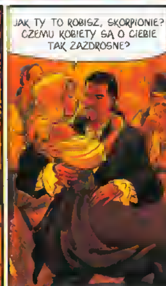

!!
PUTTANA!
AACH!


HEJ! UWAGA! ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ SPĘDZIĆ RESZTĘ NOCY Z TĄ, KTÓRA ZWYCIĘŻY
BRUTTA TROIA!

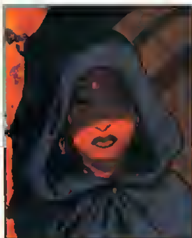

PAF

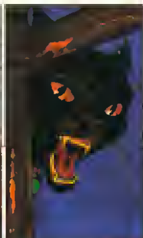

CHYBA ŻE...


FIGLIA DI UNA CAGNA! AACH!
PORCA...


JAK TY TO ROBISZ, SKORPIONIE? CZEMU KOBIETY SĄ O CIEBIE TAK ZAZDROSNE?

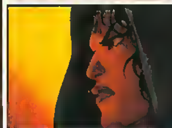

16

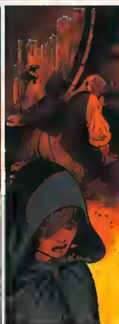


MOJA PIĘKNA JEŻELI MNIE WYBIERZESZ, OBIECUJĘ, ŻE NIE BĘDZIESZ MUSIAŁA Z NIKIM WALCZYĆ


AuU!

ILE CZASU CHCESZ JESZCZE ŻYĆ?! ZDECYDUJ SIĘ!
Z... ZDECYDOWAĆ SIĘ? AUUU!



GDYBYŚ JESZCZE BYŁ NA SŁUŻBIE U BARONA TAGLIONE, TEN WIECZÓR DROGO BY CIĘ KOSZTOWAŁ!
TO WYBORNE! WYSTARCZY ODROBINA CIERPLIWOŚCI, A WSZĘDZIE, GDZIE SIĘ ZJAWISZ, ZARAZ TRZEBA POCIESZAĆ TYLE GOŁĄB


BYĆ MOŻE ZA PARĘ STULECI ZA MOJE SZCZĄTKI BĘDĄ PŁACIĆ ZŁOTEM O ILE PRAWDZIWA RELIGIA MIŁOŚCI ZDOBĘDZIE WYZNAWCÓW
ŁASKI, JAŚNIE PANIE JUŻ TRZY DNI NIC NIE PIŁEM I NIECH MNIE PIORUN SPALI, JEŚLI ŁŻĘ
A PÓJ DZIESZ TY!
17



Enrico Marini

Komiksy Enrico Mariniego, czyli Przygoda przez dużą P

Pierwszym komiksem z serii „Skorpion", zatytułowanym „Znamię Szatana", rozpoczynamy prezentację twórczości szwajcarskiego rysownika – Enrico Mariniego.

Urodził się w 1969 roku. Jego pierwszy poważny kontakt z komiksem miał miejsce w 1987 roku na Festiwalu Komiksu w Sierra dzięki Konkursowi Młodych Talentów, na którym został zauważony i przedstawiony wydawnictwu Alpen Publishers. Właśnie wtedy zaledwie osiemnastoletniemu twórcy powierzono rysowanie pierwszych albumów komiksowych.

Ale prawdziwa kariera tego twórcy miała rozpocząć się dopiero w 1992 r., kiedy to scenarzysta Thierry Smolderen zaproponował mu współpracę przy serii „Cygan". Smolderen tak opowiada o początkach współpracy z Marinim: „W roku 1989 jeszcze niewielu ludzi słyszało o mandze, a ja byłem jej fanem. Pamiętam, że kiedy zobaczyłem tego małego Szwajcara, który znał Akirę jak własną kieszeń i który rysował w tym stylu, byłem poruszony". Jednak wraz ze wzrostem popularności mangi Marini coraz bardziej od niej odchodził. W jego komiksach nie sposób znaleźć typowych jej cech. Rysownik zachował jednak mangową dynamikę, adaptując ją do własnego niepowtarzalnego stylu, który cały czas ewoluował, co czytelnik na pewno zauważy w kolejnych tomach „Cygana".

Główny bohater tego komiksu to kierowca ogromnego tira, który przemierza tysiące kilometrów PA3K (Podbiegunowej Autostrady Trójkontynentalnej). Cygana poznajemy jako dorosłego mężczyznę, którego ukształtowało twarde życie w cygańskim taborze, strata rodziców w młodym wieku i walka o przeżycie w brutalnym świecie. Te doświadczenia sprawiły, że Cygana charakteryzuje mieszanina cynizmu, nieokrzesanej siły i tajonej wrażliwości, które bardzo pociąga kobiety...

Komiks ten wykorzystuje zawsze atrakcyjny motyw podróży. Akcja w każdym albumie toczy się w innym obszarze naszego globu. Z Syberii przenosimy się do Berlina pełnego rozentuzjazmowanych kibiców piłkarskich, by następnie trafić w okolice Bagdadu, gdzie Cygan musi załatwić swoje porachunki z pewną tajną i niebezpieczną organizacją.

Cygan ma tę fatalną cechę, że jego pojawienie się natychmiast wywołuje katastrofy i trzęsienia ziemi. A on bez strachu zawsze idzie naprzeciw przygodzie i ryzyku. W kolejnych tomach czytelnik znajdzie więc włóczęgi polarne, krwawe historie rewolucyjne, wątki romantyczne, mafijne i przede wszystkim sporo humoru. W „komiksie drogi", jakim „Cygan" niewątpliwie jest, nie może zabraknąć dramatycznych pościgów godnych samego Indiany Jonesa. Czytelnikom wrażliwym na wdzięki kobiece na pewno spodobają się zmysłowe czerownice i platynowe blondynki nie zawsze do końca ubrane... Do tej pory powstało 5 albumów z tej serii.

W roku 1996 Marini razem ze scenarzystą Stephenem Desbergiem zrealizował swoje dziecięce marzenie – western. Ta dwutomowa, zamknięta opowieść zatytułowana „L'Etoile du Désert" („Gwiazda Pustyni") to prawdziwa perełka zarówno pod względem graficznym, jak i narracyjnym. Główny bohater usiłuje znaleźć sprawcę zabójstwa i gwałtu dokonanych na jego żonie i córce. Wszystkie wydarzenia owiane są mgiełką tajemnicy, a niesamowity nastrój potęgowany jest przez intensywnie ciemną kolorystykę rysunków, tak charakterystyczną dla większości komiksów Mariniego.

W 1998 r. powstał pierwszy tom mrocznej komiksowej opowieści „Rapaces" („Drapieżcy") do scenariusza samego Jeana Dufaux („Saga Utraconych Ziem"). Tytułowi drapieżcy to rodzeństwo Drago i Camille. Jest to para mścicieli, którzy dążą do unicestwienia zabójców swojej rodziny. Oboje są zachwycająco piękni i potwornie niebezpieczni. W centrum wydarzeń znajduje się policjantka, która usiłuje rozwiązać tajemnicę serii morderstw – efektu działania fatalnego rodzeństwa. Dufaux zadbał, żeby historię głównych bohaterów odkrywać po kawałku, dzięki czemu dwa tomy, które do tej pory powstały, stawiają przed czytelnikiem więcej pytań niż odpowiedzi.

Drugi tom „Rapaces" ujawnił ogromny talent Mariniego do rysowania postaci i wnętrz historycznych. Całą gamę swoich możliwości w tej dziedzinie rysownik zaprezentował w pierwszym albumie z najnowszej serii, zatytułowanej „Skorpion", będącej efektem ponownej współpracy z Desbergiem.

Rycerze Zakonu Kawalerów Chrystusowych ze „Skorpiona".



ilustracje © DARGAUD



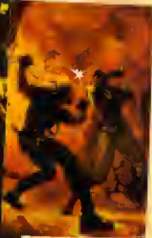
Marini tak opowiada o powstaniu tego komiksu: „Skorpion był moim snem z dzieciństwa. Uwielbiałem kino hollywoodzkie *à la* Errol Flynn, filmy «płaszcza i szpady» z Jeanem Marais i powieści Aleksandra Dumasa. Miałem ogromną chęć na narysowanie Skorpiona, trzeba było jeszcze znaleźć dobrego scenarzystę".

ale swoimi korzeniami sięga czasów o wiele dawniejszych. Scenarzysta Desberge stawia pytania o początki religii i o pojęcie dobra i zła. Rzym narysowany przez Mariniego to miasto hałaśliwych tawern i niebezpiecznych zaułków, a jednocześnie luksusowych pałaców i kościołów, których atmosfera oddana jest za każdym razem perfekcyjnie.

Drapieżne rodzeństwo z „Rapaces" w akcji.



Kadr z „L'Etoile du Désert".



Cygan jak zwykle z kimś walczy.

W „Skorpionie" znajdziemy wszystkie elementy klasycznej opowieści „płaszcza i szpady": oszałamiająco przystojnego głównego bohatera z tajemniczym znamieniem na ramieniu, piękną i niebezpieczną trucicielkę, szarą eminencję i mnóstwo dynamicznych pojedynków na broń białą.

Akcja rozgrywa się w XVIII wieku w środowisku zepsutej i dekadenckiej arystokracji rzymskiej,

Autorzy zapowiadają, że jest to początek długiej serii, jej drugi odcinek ukaże się już za rok.

Tę niesamowitą opowieść zaczynamy prezentować w tym numerze „Świata Komiksu". Natomiast pierwszy album Mariniego z serii „Cygan", zatytułowany „Cygańska gwiazda", ukazał się w ramach Klubu Świata Komiksu już w tym miesiącu (czerwiec 2001).

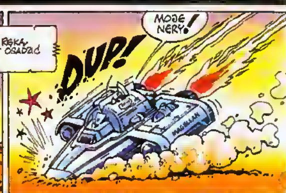


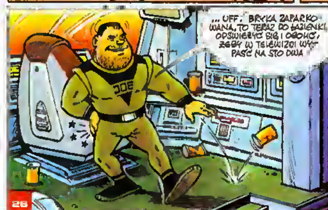
KIC NA MARSIE

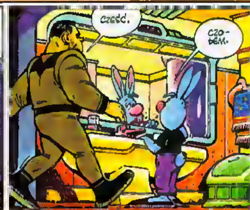












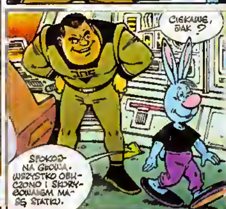
Kic na Marsie Kic na Marsie Kic na Marsie



KIC NA MARSIE







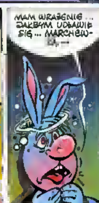






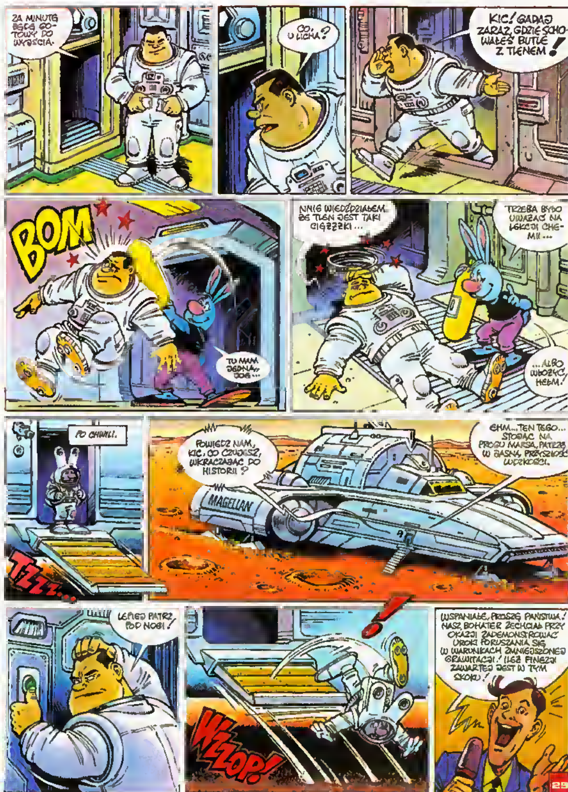




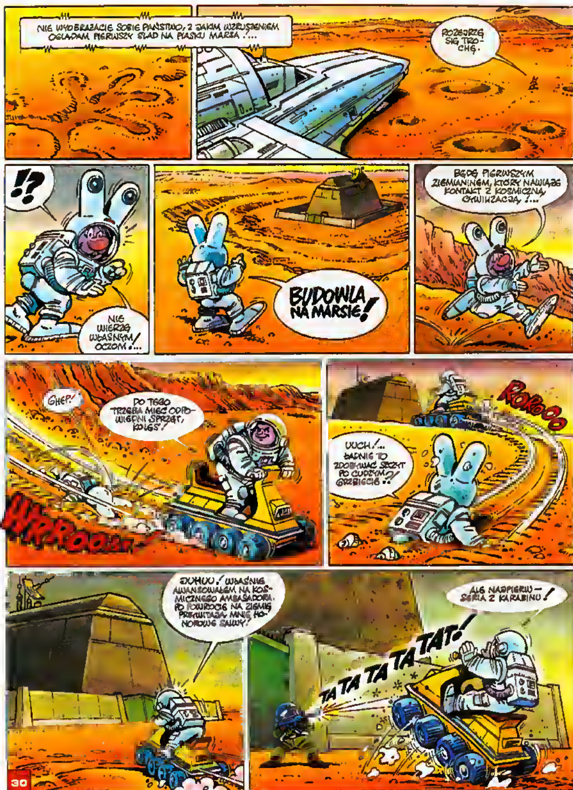


KIC NA MARSIE

Kic na Marsie Kic na Marsie Kic na Marsie



KIC NA MARSIE

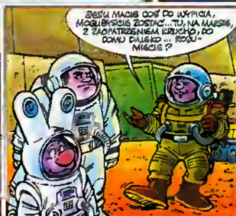


KIC NA MARSIE



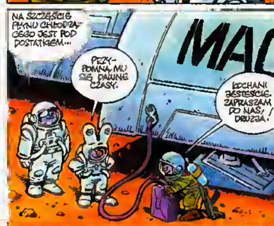














Tadeusz Baranowski urodził się w 1945 r. Mieszka w Warszawie, gdzie ukończył Akademię Sztuk Pięknych. Debiutował w latach 70. na łamach „Świata Młodych". W latach 80. tworzył (dla scenarzysty Jeana Dufaux) serię „Przygody Fanny" dla magazynu „Tintin". Największą popularność zyskały jego humorystyczne historyjki o Orient Menie oraz albumy „Na co dybie w wielorybie czubek nosa Eskimosa", „Skąd się biorze woda sodowa" i „Antresolka Profesorka Nerwosolka"

Nie traktuję tego śmiertelnie poważnie

Tadeusz Baranowski opowiada o swoich komiksach

Początki...

Interesowałem się komiksem już w latach 50., kiedy w Polsce prawie go nie było. Pojawienie się magazynu „Przygoda" było dla mnie wielkim wydarzeniem. Miałem też dostęp do francuskiego pisma komiksowego „Vaillant". Ojciec, artysta-plastyk, był zdecydowanie przeciwny tej fascynacji. Podczas nauki na ASP w ogóle nie zajmowałem się komiksem. Po studiach zacząłem pracować w „Świecie Młodych", a tam potrzebowano komiksu bardzo dużo, bo pismo ukazywało się trzy razy w tygodniu. Nie odpowiadało mi rysowanie do scenariuszy innych, więc zacząłem sam je sobie pisać. Wtedy rysowałem dużo historyjek dla dzieci, a Młodzieżowa Agencja Wydawnicza postanowiła, że zrobi z nich książeczki. To były czasy, kiedy łatwo było sprzedać trzy miliony egzemplarzy...

Humor...

Ja nie traktuję tego śmiertelnie poważnie, co widać w moich komiksach. Zawsze bawiło mnie wiązanie formy rysunkowej z treścią, chodziło o to, żeby była ona jak najbardziej przewrotna. Na przykład, kiedy Profesorek Nerwosolek podróżuje z Entomologią po Trójkącie Bermudzkim, ten Trójkąt się wywraca, potem wstaje, najważniejsze jest to, że cztery kąty i pięć pląty, a w ogóle to przydałaby się kwadratowa kula. Często scenariusze pisałem na złość komuś. Tak było na przykład z jednym z odcinków Orient Mena [ŚK nr 5 - przyp. red.]. Tomasz Kołodziejczak powiedział, że jest za mało śmieszne, więc dopisałem: „żeby było śmieszniej" wszędzie, gdzie się dało, i to wyszło komiksowi na dobre. Zawsze bardzo lubiłem dowcip skojarzeniowy, to że pewne słowa mają podwójne dno. Jeśli pod określony tekst, który wydaje się być zwyczajny, podłoży się przewrotny rysunek, otrzyma się efekt komiczny. I to mnie stale bawi.

Jak powstają komiksy...

Kiedy zasiadam do rysowania planszy, historię mam już obmyślaną od początku do końca. Potem ewentualnie wprowadzam drobne korekty. Rzadko scenariusz przychodzi mi do głowy od razu, częściej rodzi się w bólach. Przy dużym wysiłku jestem w stanie przygotować cztery plansze miesięcznie, tyle czasu zajmuje napisanie scenariusza, narysowanie planszy ołówkiem, potem piórkiem, pokolorowanie, zeskanowanie i obróbka komputerowa

Nowości i plany...

Moje komiksy po powrocie z Belgii, gdzie pojechałem na zaproszenie Rosińskiego, nie wzbudziły wielkiego zainteresowania i dopiero w ostatnich latach pewna agencja reklamowa zleciła mi rysowanie słonia Twisti do „Komiksowa" w „Gazecie Wyborczej". Poza tym firma Zurich postanowiła ze swoją ofertą trafić do osób z mojego pokolenia, więc zwrócono się do mnie z propozycją stworzenia komiksu do Internetu. Zaproponowałem im „Praktycznego Pana". 27 lat temu wymyśliłem postać Praktycznego Pana jako antidotum na komiksy dla dzieci. Niektóre dowcipy w tych historiach są bardzo grube. Ostatnio na konwencie zagorzali fani mi o nim przypomnieli, więc zacząłem rysować kolejne odcinki dla siebie, bez żadnego zamówienia. Zurich zgodził się na „Praktycznego Pana", więc przygotowałem już 28 odcinków tego komiksu.

Moje plany są uzależnione od wydawców. Mam jeszcze do narysowania 12 odcinków „Praktycznego Pana" do Internetu, poza tym prowadzę rozmowy na temat zebrania wszystkich „Orient Menów" i wydania ich jako albumu.

Polski rynek komiksowy...

Na rynku jest w tej chwili dużo świetnych rysowników. Jednak cierpią oni na brak dobrego scenariusza i odpowiedniego wynagrodzenia. Z młodych dla mnie numerem jeden jest „Jeż Jerzy" Skarżyckiego i Leśniaka

Rady dla młodzieży...

Komiks wymaga przede wszystkim wielkiej pracowitości. Trzeba umieć wszystko pokazać. Jak się okazuje, że się nie umie narysować konia, a koń jest niezbędny, to zaczyna się tragedia. Jeżeli ludzie chcą tworzyć komiksy, muszą rysować dużo. A niestety praca przy komiksie jest żmudna i pochłania mnóstwo czasu.

A scenariusze to już wola boża...

Z Tadeuszem Baranowskim rozmawiała Ksenia Chamerska

Kadr z komiksu „Przygody Fanny".

Antresolka profesorka Nerwosolka

scen. i rys. T. Baranowski

PORADY PRAKTYCZNEGO PANA

Jeżeli chcesz przeczytać inne, niepublikowane odcinki „Porad Praktycznego Pana" wejdź na stronę **www.e-relax.pl**. Sponsorem tej strony jest Zurich – **www.zurich.pl**.



scen. i rys. T. Baranowski

PORADY PRAKTYCZNEGO PANA

ZURICH

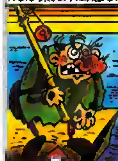
cyber ubezpieczenie



JAK PAŃSTWU PEWNIE NIE JEST WIADOMO, CZYNNIKIEM NIEZBĘDNYM DO OSIĄGNIĘCIA SUKCESÓW PODCZAS POŁOWU RYB, JEST POSIADANIE KARTY WĘDKARZA, ZWANEJ POPULARNIE KARTĄ WĘDKARSKĄ. OTO PRZYKŁADY.

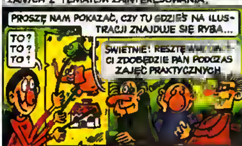








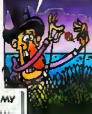




ALE JAK TO W ŻYCIU BYWA, MIMO CAŁKOWITEGO DOPEŁNIENIA FORMALNOŚCI I USUNIĘCIA WSZELKICH PRZESZKÓD DO OSIĄGNIĘCIA CELU NASZYCH MARZEŃ, MOŻE TEŻ ZDARZYĆ SIĘ I TAKA SYTUACJA:















Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

DYLAN DOG

DZIEWCZYNKA

















DZIEWCZYNKA























DZIEWCZYNKA



















Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

DZIEWCZYNKA

























Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

DZIEWCZYNKA




















Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

DZIEWCZYNKA



scen. Sclavi, rys. Stano

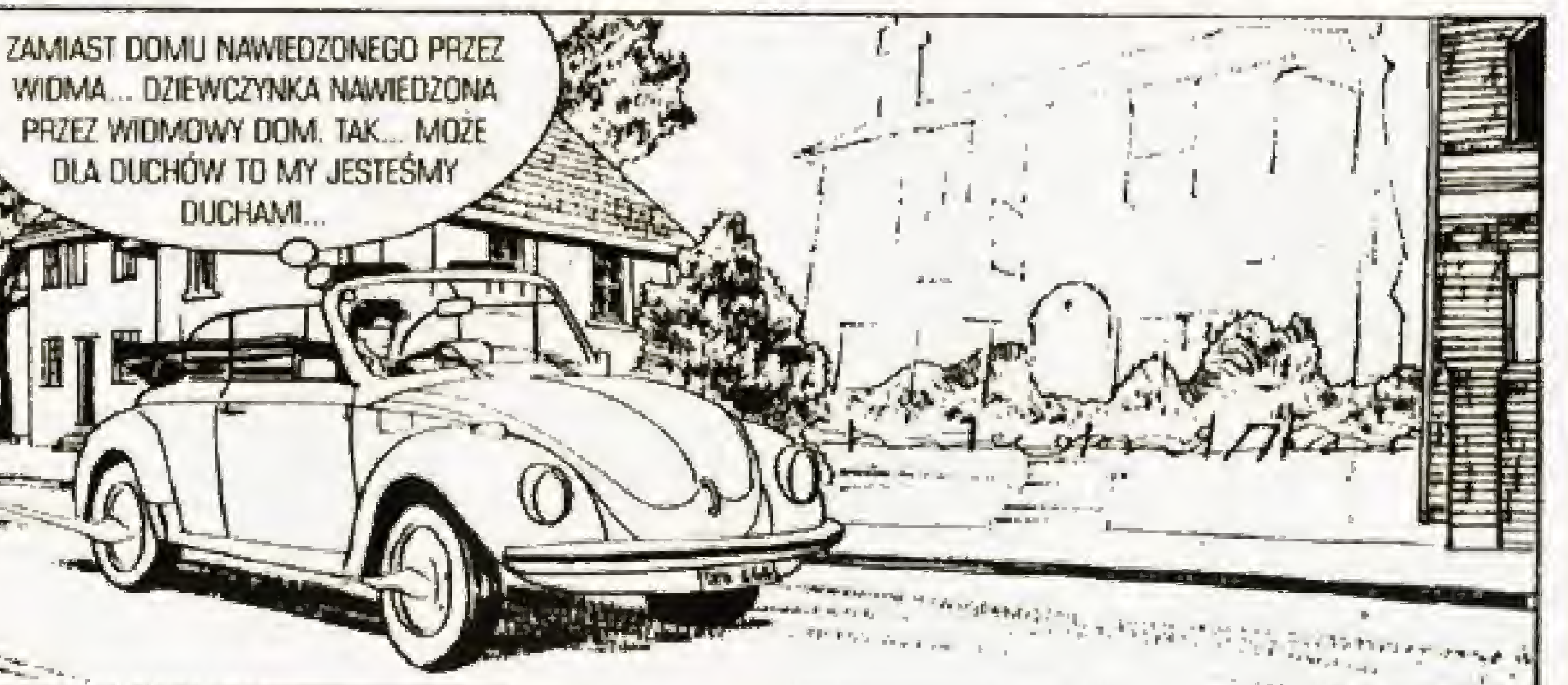
DZIEWCZYNKA























scen. Sclavi, rys. Villa

DYLAN DOG

KOSZMAR DETEKTYWA

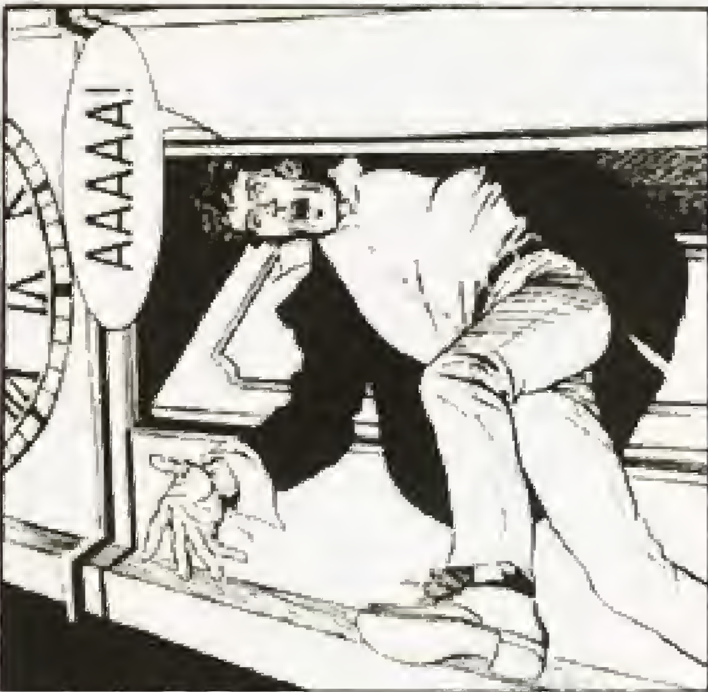


















Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

KOSZMAR DETEKTYWA























Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

KOSZMAR DETEKTYWA























KOSZMAR DETEKTYWA



















Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

KOSZMAR DETEKTYWA

Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog



















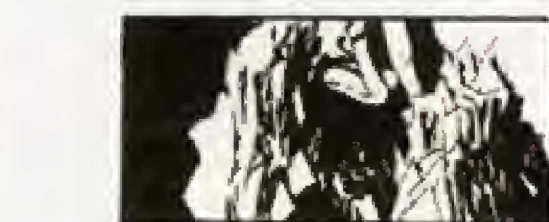


KOSZMAR DETEKTYWA

























Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

KOSZMAR DETEKTYWA























scen. Sclavi, rys. Villa

KOSZMAR DETEKTYWA













Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog



scen. i rys. Zep

TITEUF



















scen. i rys. Zep

TITEUF



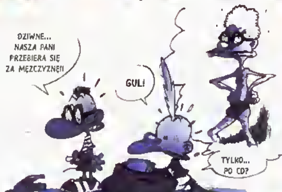




















Titeuf Titeuf Titeuf Titeuf Titeuf Titeuf Titeuf Titeuf

Milioner z Golden City, Banks, wyrusza incognito, aby odnaleźć żonę, którą wyłowiły z zatopionego samolotu dzieci okradające wraki. Okazuje się że już sprzedały żonę Banksa Szakalowi, handlarzowi żywym towarem. Zaś na samego milionera polują tajemniczy ludzie...

OD DAWNA ZNACIE TEGO SZAKALA? JAK SIĘ NAPRAWDĘ NAZYWA?

NIC NIE WIEM! NAZYWAMY GO TAK, BO ZAWSZE WYWĘSZY, ŻE WYŁOWILIŚMY JAKĄŚ LASKĘ I JĄ OD NAS KUPUJE.

CO ON Z NIMI ROBI?

NIE MAM POJĘCIA! NIGDY MI NIE MÓWIŁ, A JA NIGDY NIE PYTAŁAM. TO NIE MOJA SPRAWA.

PROSZĘ MU O NAS NIE WSPOMINAĆ!

DLACZEGO?

BO OBIECALIŚMY ŻE NIE PIŚNIEMY SŁOWEM JAK SIĘ DOWIE, ŻE GO WYROLOWALIŚMY, TO ZGNOI NAS W CIĄGU KWADRANSA!

DOBRA, NIC NIE POWIEM.

JESTEŚMY NA MIEJSCU!

NA PEWNO BĘDĘ POTRZEBOWAŁ ŁODZI, ŻEBY ZABRAĆ JESSICĘ PROSZĘ TU NA MNIE CZEKAĆ, DOBRZE?

GOLDEN CITY POLOWANIE NA WRAK cz.3 SC. PECQUEUR, RYS. MALFIN

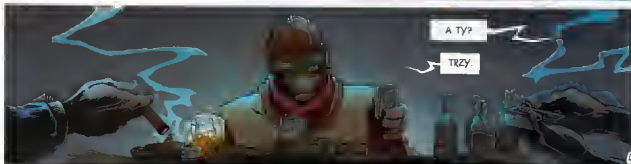




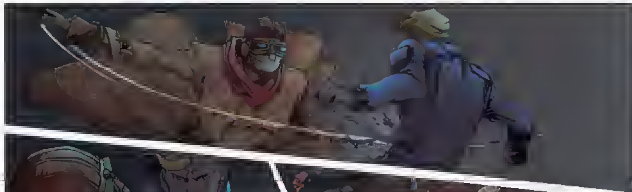


ROZDAJE! ILE?

JEDNA!

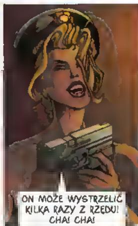


STO!
DAJĘ DWIEŚCIE!
DAJĘ CZTERYSTA...
PAS.
WIDZĘ TE CZTERYSTA!
MAM CZTERY DAMY!
A JA SZUKAM JEDNEJ - MOJEJ ŻONY!
?!
KUPIŁ JĄ PAN DZIŚ RANO! CO PAN Z NIĄ ZROBIŁ?
NIE ROZUMIEM. O CZYM CHCE PAN ROZMAWIAĆ!
I NIE LUBIĘ, JAK MI SIĘ PRZESZKADZA, KIEDY GRAM W POKERA!



ŁUP


CO ZA DRAŃ! WYLAŁ NA MNIE PIWO! MOJA NOWA SUKIENKA!

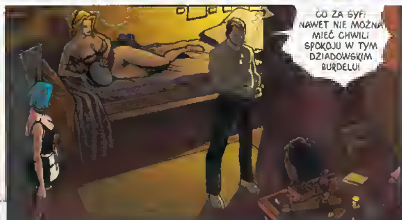
BACH! BACH! WIESZ JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY TOBĄ A TWOIM REWOLWEREM?
NIE.

ON MOŻE WYSTRZELIĆ KILKA RAZY Z RZĘDU! CHA! CHA!

puk
puk
puk

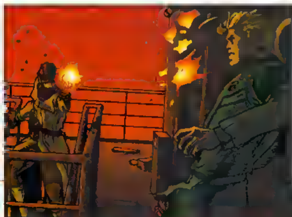
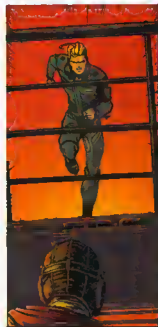

PRZEPRASZAM, ŻE PRZESZKADZAM, SIERŻANCIE, ALE NA DOLE BIJE SIĘ DWÓCH FACETÓW!
NO I CO Z TEGO? NIE WIDZISZ, ŻE JESTEM ZAJĘTY?!

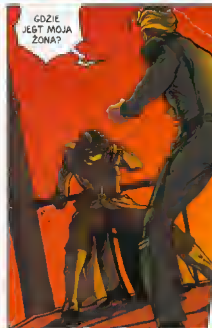

NO TAK, ALE JEŚLI PAN NIE ZEJDZIE, TO WSZYSTKO ZDEMOLUJĄ!
NIE MOŻESZ WEZW SZEFOWEJ! PRZECIEŻ ONA ICH UCISZY!


NIE MA JEJ! WYSZŁA DO MIASTA PO ZAKUPY!

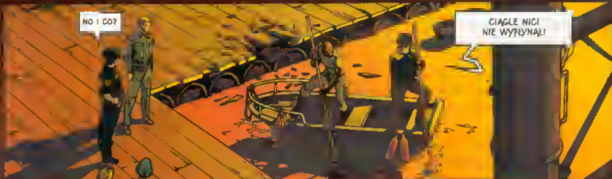

CO ZA SYF! NAWET NIE MOŻNA MIEĆ CHWILI SPOKOJU W TYM DZIADOWSKIM BURDELU!





GDZIE JEST MOJA ŻONA?

?!



NO I CO?
CIĄGLE NIC! NIE WYPŁYNĄŁ!


TAK MYŚLISZ? PŁETWONUREK TEŻ NIE WYPŁYNĄŁ! UDERZAJĄC W PONTON, POWINIEN BYŁ SIĘ ZABIĆ. POWINIEN JUŻ NIE ŻYĆ!
BIEDNY CHŁOPAK! AKURAT KIEDY MIAŁ KARETĘ DAM. NAPRAWDĘ PECH!


RĘCE PRZED SIEBIE!
JA?! DLACZEGO?


JEST PAN ARESZTOWANY POD ZARZUTEM DOKONANIA CELOWEGO ZABÓJSTWA!


NIE ZABIŁEM GO! SAM SPADŁ!
TAK, TAK MA MNIE PAN ZA IDIOTĘ?


NAPRAWDĘ! PORĘCZ BYŁA ZARDZEWIAŁA. ON SIĘ OPARŁ I...
PROSZĘ WSIADAĆ! WYJAŚNIMY WSZYSTKO NA KOMISARIACIE!
POLICE
46


EJ! A MOJE PIĘĆSET DOLARÓW!!!
PECQUEUR

KONIEC

Chłopiec z piekła rodem

Rysownik i scenarzysta Mike Mignola tak opowiada o okolicznościach powstania swego bohatera, Hellboya: „Właśnie skończyłem rysować «Legends of the Dark Knight» (z serii «Batman»). To była jedna z pierwszych historii, którą wymyśliłem sam. I wyszła mi gotycka, staromodna opowieść, która nie miała wiele wspólnego z Batmanem, bo mogła dotyczyć każdego innego bohatera. Dlatego powiedziałem sobie: «Zamiast próbować dopasowywać Wolverine'a czy Batmana do takich historii, jakie ja chciałem robić, czemu nie stworzyć nowej postaci?»"

I tak się stało. Powstał Hellboy, demon-dziecko, który został sprowadzony na ziemię w 1944 roku przez nazistów, ale przez przypadek znalazł się w rękach aliantów. Wychowywał się w bazie wojskowej pod okiem Trevora Bruttenholma, agenta zajmującego się zjawiskami paranormalnymi. Gdy dorósł, wstąpił do Biura Badań Paranormalnych i Obrony, w którym pracuje jako agent i osiąga wielkie sukcesy, częściowo dzięki swojej olbrzymiej wiedzy o rzeczach tajemnych, a częściowo dzięki zwyczajowi bezpardonowego niszczenia wszystkiego, co nie pochodzi z tego świata. Wykonując misje zlecane przez Biuro, Hellboy nieustannie stara się rozwiązać zagadkę swego pochodzenia i ustalić, w jakim celu on, demon z piekła rodem, znalazł się na Ziemi.



Hellboy wygląda jak klasyczny diabeł – ma ogon, kopyta, a na czole charakterystyczne ślady po potężnych rogach, które kiedyś osobiście odłamał, przypieczętowując w ten sposób swoje zerwanie ze światem demonów i czarów. Jego prawa ręka jest kamienna i działa jak niezwykle groźna broń podczas nader częstych starć z różnymi upiorami dręczącymi ludzkość. Ale w trakcie poznawania dziejów Hellboya staje się jasne, że ta dziwna dłoń jest czymś więcej niż tylko narzędziem do unieszkodliwiania przeciwników. To właśnie z jej powodu Piekło nigdy nie zostawi Hellboya w spokoju...



W jednym z wywiadów Mignola powiedział: „Jestem zafascynowany historią, zjawiskami takimi jak inkwizycja, procesy czarownic – zdarzeniami, które naprawdę miały miejsce". I rzeczywiście, fascynację tę widać w każdej opowieści o Hellboyu. Bohater ten stoi na progu dwóch światów: ludzkiego i istot nieziemskich, które pragną za wszelką cenę szkodzić człowiekowi. W poszczególnym historiach pojawia się cała plejada komiksowych przeciwników bohatera. Mignola, podczas pisania scenariuszy, korzysta zarówno z pomysłów własnych czy faktów historycznych, jak i ludowych baśni, legend i mitów ze wszystkich stron świata. Znajdziemy tu rosyjskiego mnicha Rasputina, Hitlera i przedstawicieli niemieckiej generalicji obok całej armii diabłów, zombich, duchów, wampirów, Frankensteina, syren, praskiego Golema itd. Twórca Hellboya sięga do legend japońskich, irlandzkich, norweskich, wykorzystując ich fragmenty lub łącząc kilka opowieści w jedną całość.

Te mroczne opowieści wymagają ciemnej, zgaszonej kolorystyki. Wiele historii rozgrywa się w opuszczonych kościołach, kryptach, piwnicach i na cmentarzach. Mignola rzadko używa jasnych, żywych kolorów (pomijając intensywną czerwień, zarezerwowaną dla głównego bohatera), ale mimo to jego rysunki nie są „ciężkie". Częste eksplozje, pożary czy żarzące się oczy potworów maluje w tonacjach jasnożółtych i pomarańczowych, dzięki czemu te detale doskonale kontrastują ze złamaną kolorystyką reszty strony, tworząc niezwykły, piekielny klimat. Mignola sporadycznie stosuje gładkie przejścia kolorystyczne. Poszczególne płaszczyzny wypełnione są jednym odcieniem, co daje charakterystyczny płaski, kanciasty i bardzo sugestywny rysunek.

Pierwszy album z przygodami Hellboya Mignola stworzył w 1994 roku. Nosił on tytuł „Seed of Destruction" („Nasienie zniszczenia"; komiks ten zostanie wydany w Klubie Świata Komiksu w październiku tego roku) i od razu stał się hitem.

ilustracje: © Dark Horse

Mike Mignola urodził się w 1960 roku w Berkeley w Kalifornii. Tworzenie komiksów rozpoczął w wydawnictwie Marvel Comics. Następnie przeniósł się do DC Comics i tam narysował między innymi „Cosmic Odyssey" i kilka odcinków Batmana, nie licząc mnóstwa okładek. Po 12 latach kontynuowania starych serii, w 1994 roku stworzył Hellboya, za którego otrzymał liczne nagrody dla najlepszego scenarzysty i rysownika. Oprócz rysowania komiksów, pracuje również przy produkcjach telewizyjnych i filmowych, między innymi brał udział przy realizacji filmu „Atlantyda" studia Walta Disneya. Obecnie mieszka w Portland w Oregonie razem z żoną i córką.



Mignola tak opowiada o współpracy ze scenarzystą tego albumu, Johnem Byrnem: „Kiedy zaczęliśmy pracę, zdałem sobie sprawę, że mam o wiele bardziej sprecyzowany pomysł na to, co chcę robić, niż myślałem. John tylko poprawił mój angielski. Dodał tu i tam parę szczegółów, ale w wielu przypadkach po prostu wygładził to, co ja napisałem". Dlatego do większości [illegible] tomów Mignola samodzielnie pisał scenariusze. Zebrane są w nich zarówno dłuższe historie, jak i krótkie (kilku-kilkunastostronicowe) opowieści z różnych okresów życia Hellboya. Tworzą one otwarty świat, do [illegible] stale można dopisywać nowe [illegible] [illegible]jąc [illegible] wykorzystane.

Seria „Hellboy" Mike'a [illegible] się w Stanach ogromną po[illegible]. To już nie tylko komiks [illegible] mrocz[illegible] wi[illegible] „Hellboya" wzbudził zainteresowanie [illegible] także [illegible] twórców [illegible] gier komputerowych, a o jego sławie świadczą liczne produkowane komik[illegible] [illegible] gadżety. Obszar[illegible]y zbiór wywiadów, artykułów [illegible] wostek i komiksy on-[illegible] o Hellboyu znajdziecie na jego [illegible]lne stron[illegible] www.hellboy.co[illegible]

Albumy o Hellboyu:
- „Seed of Destruction", 1994
- „Wake the Devil", 1997
- „The Chained Coffin and others", 1998
- „The Right Hand of Doom", 2000









scen. i rys. Mike Mignola

HELLBOY



BABA JAGA



BABA JAGA





Na początku planowałem, żeby ta historia stanowiła jeden z czterech dodatków do miniserii „Monkeyman and O'Brien" Arta Adamsa.

Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga

BABA JAGA

Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga

Kiedy jednak przygotowanie serii zajęło dłużej, niż się spodziewałem, ruszyłem z innymi projektami.









BABA JAGA

Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga

W końcu wsadziłem Babę Jagę (najsłynniejszą czarownicę rosyjskiego folkloru) do zbiorku „Wake the Devil”, drugiej części miniserii „Hellboy”.









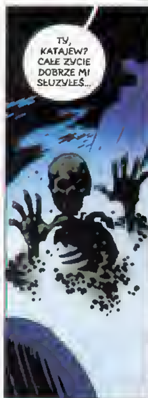




BABA JAGA

Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga

Tem właściwie tylko wspomniałem, że Hellboy wystrzeliwuje czarownicy oko, ale mimo to bardzo chciałem narysować tę scenę.













BABA JAGA









Jest ona w końcu jednym z ważnych epizodów z historii Hellboya.

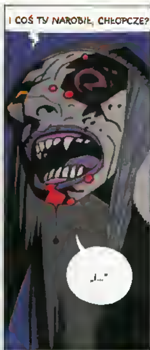
Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga

BABA JAGA

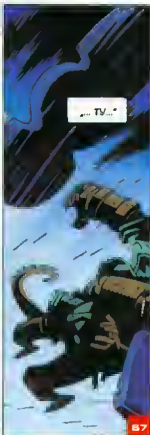
Tak więc - specjalnie z okazji tego zbiorku [„The Chained Coffin and Others - przyp. red.] - mecie ją.



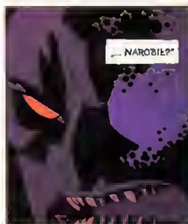








BABA JAGA















Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga Baba Jaga

To ja wymyśliłem patent z liczeniem palców trupom, ale (wierzcie albo nie) - o tym, że Baba Jaga liczy łyżki, naprawdę wspomina się w jednej z rosyjskich legend.

Mike Mignola

BABA JAGA


NO TO JEST MARTWA.


NIE.
ODESZŁA DALEKO, ALE NIE LĘKAJCIE SIĘ.
CZYŻ JEJ ŻELAZNE ZĘBY I DREWNIANE NOGI NIE SĄ KOŚĆMI TEJ ZIEMI? CZYŻ NIE JEMY JEJ POŻYWIENIA I NIE ODDYCHAMY JEJ POWIETRZEM? JEST NASZĄ MATKĄ I NIE ZGINIE, PÓKI TRWA ROSJA.


UCH...


TEGO ROKU WIOSNA NIE DOTARŁA DO BEREŻNIK, A PRZEZ NASTĘPNY ROK WSZYSTKIE DZIECI RODZIŁY SIĘ ŚLEPE NA JEDNO OKO


STARZY LUDZIE, KTÓRZY WIELE WIEDZĄ, POWIADALI PONOĆ...
JEJ WŁADZA DALEKO SIĘGA.


KONIEC

Moim zdaniem...

„Maus” to komiks doskonale opowiedziany i świetnie (w ramach przyjętej konwencji) narysowany. Historia jest wstrząsająca – nie mogła być inna, skoro dotyczy holocaustu. Nie wydaje mi się, aby komiks Spiegelmana traktował Polaków w szczególnie nieprzyjemny sposób. Ukazanie nas pod postacią świń ma różnorodne uzasadnienie związane z konstrukcją i konceptem tego dzieła, a przedstawione fakty są po prostu relacją z tego, co przeżył (lub pamięta, że przeżył) ojciec autora. Ciężko dyskutować ze wspomnieniami. Z drugiej strony, nikogo nie powinno dziwić, że wielu Polaków, którzy przeżyli wojnę, będzie reagować na ten komiks nerwowo. Oni też przeżyli koszmar, stracili rodziny, bliskich, bili się z Niemcami, pomagali Żydom. Mogą czuć się poruszeni, nawet obrażeni. Brak zrozumienia tego wzburzenia i tego punktu widzenia jest równie głupi, jak brak zrozumienia dla historii i punktu widzenia Władka Szpigelmana.

Tomasz Kołodziejczak (pisarz, dziennikarz)

„Maus” to część zjawiska w kulturze amerykańskiej, nazwanego *shoah business*, a mającego swe korzenie w wielkim kompleksie winy Amerykanów, a zwłaszcza amerykańskich Żydów, za ich zachowanie w czasie holocaustu. Gdyby komiks ten traktował o czymkolwiek innym, najpewniej nie zainteresowałby psa z kulawą nogą. Na użytek kultury masowej trzeba było holocaust strywializować i spłaszczyć: ofiara mogła być tylko jedna, bo inaczej amerykański odbiorca by się pogubił. A skoro tak, to Polacy musieli być po stronie oprawców. Stąd *shoah business* przedstawia nas jako świnie i nazistowskich kolaborantów, przy zupełnej bierności polskich środowisk opiniotwórczych.

Rafał Ziemkiewicz (pisarz, publicysta)

Opowieść o ocalonym z zagłady

„Maus” to jeden z najgłośniejszych komiksów w historii gatunku, nagrodzony literacką nagrodą Pulitzera, zaś w Polsce oczekiwany z mieszanymi uczuciami, głównie ze sprawą konwencji pokazywania przedstawicieli naszej nacji jako świń.

Starannie przygotowana przez krakowskie wydawnictwo „Post” dwutomowa polska edycja komiksu „Maus” Arta Spiegelmana pozwala osobiście zweryfikować związane z nim mity i obawy. Tom pierwszy obejmuje losy bohatera do momentu wywózki do obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

Bohaterem tym jest mieszkający po wojnie w Nowym Jorku Żyd z Polski, Władek Szpigelman – ojciec autora komiksu „Maus” jest wiernym zapisem wspomnień o wojennych przejściach ojca, spisanych przez syna, który za ich pośrednictwem chciał lepiej zrozumieć ojca i uporządkować własne z nim relacje. Wydarzenia współczesne stanowią obszerną i bogatą ramę dla opowieści o czasach zagłady. Spiegelman nie idealizuje wizerunku ojca; pokazuje go z brutalną, a zarazem tkliwą szczerością, ze wszystkimi wadami i dziwactwami, nie tając oskarżeń i pretensji, ale i nasyca jego portret swoistym humorem, tworzącym przeciwwagę dla wojennych koszmarów, które stają się kluczem do zrozumienia starca, jego fobii i życiowej filozofii.

Wojenne losy Władka i jego rodziny opowiedziane są drobiazgowo i systematycznie; komiksowy zapis obok wspomnień zawiera także samą sytuację wspominania. Spiegelman, choć bohaterem komiksu czyni ojca i jego historię, pokazuje także własne rozterki i wątpliwości. Włącza nawet do komiksu autobiograficzną nowelkę „Więzień Piekielnej Planety”, powstałą po samobójczej śmierci matki. Autor-narrator zmaga się ze współczesnymi problemami własnej rodziny, szukając ich wyjaśnienia w koszmarze historii.

Koszmar ten wyziera spoza opowieści o okupacyjnej żydowskiej codzienności, o walce o chleb, schronienie, bezpieczeństwo, ratunek. Widmo holocaustu nadchodzi stopniowo, ale nieubłaganie. Choć pokazane w komiksie wydarzenia kryją w sobie ogromny ładunek dramatyzmu – są opowiedziane zwyczajnie, bez nadmiernego patosu. Władek ogranicza opowieść do rzeczowej relacji z wydarzeń i wiernych na nie reakcji, unikając rozbudowanych komentarzy. Wymuszona komiksową formą zwięzłość tekstów w tym przypadku wyszła całości na dobre.

Siła wyrazu „Mausa” wiele zawdzięcza przyjętej w nim konwencji graficznej. Schematyczny, „undergroundowy” rysunek staje się przezroczystym nośnikiem treści, podkreśla prostotę i zwięzłość całej opowieści, która zyskuje przez to na intensywności. Wzmacnia ten efekt wpisanie tej „ludzkiej-nieludzkiej” historii w komiksową, „zwierzęcą” konwencję. Symbolika Żydów-myszy i Niemców-kotów jest czytelna i jednoznaczna. Co do kontrowersyjnego pokazania Polaków jako świń – zaszło tu kulturowe nieporozumienie, w kulturze anglosaskiej świnie nie niosą tak negatywnych skojarzeń jak u nas. Zaś w komiksie Spiegelmana zaistniała ona jako wizualizacja niemieckiego zawołania „Polnische Schweine!”, skojarzenia z niekoszernością świńskiego mięsa (co w komiksowej symbolice przekłada się na religijną i kulturową odmienność obu nacji), wreszcie jako efekt neutralności świń dla zoologicznych relacji „kot-drapieżnik – mysz-ofiara”. Także w sposobie ukazywania Polaków nie widać złośliwych intencji autora. Mamy tu do czynienia z taką samą antypsychologiczną umownością, jak w przypadku Żydów czy Niemców. Ci ostatni zresztą, jako koty, paradoksalnie wyglądają najbardziej ludzko.

„Zwierzęca” konwencja ułatwia ukazanie specyfiki okupacyjnych sytuacji: Żydzi udający Polaków noszą na pyszczkach świńskie maski, zaś kiedy żona Władka mimo przebrania nadal wygląda na Żydówkę, spod spódnicy wystaje jej mysi ogon. Prostota rysunku i narracji zostaje złamana tylko w scenach zagrożenia i przemocy, gęstszych graficznie i bardziej ekspresyjnych w wyrazie.

Ta prostota rysunku w połączeniu z demonstracyjną szczerością przekazu, rzeczowość oraz osobisty ton czynią z „Mausa” dzieło wyjątkowe w historii komiksu, ale i poza nim, gdyż odsłaniające możliwości jego języka artystycznego, z którego wcześniej mało kto zdawał sobie sprawę.

Wojciech Birek





Art Spiegelman – „Maus – opowieść ocalałego”; cz. 1: „Mój ojciec krwawi historią”, wyd. Post, 2001



NA WIDOK KOSTKI CUKRU ŻYRAFY ROBIĄ STÓJKĘ

CUKIER!

HOP!

Gotlib przedstawia

Plansze, które prezentujemy na następnych stronach, zostały zaczerpnięte z albumów pod wspólną nazwą „Rubrique-à-brac" (ta nieprzekładalna gra słów w wolnym tłumaczeniu znaczy „dział rupieci"). Już tytuł ten daje pojęcie o charakterze opowiastek komiksowych zebranych w pięciu tomach do których zarówno scenariusz, jak i rysunki stworzył Marcel Gotlib. Wszystkie historyjki były wcześniej opublikowane w magazynie „Pilote". Te prześmieszne, czarno-białe opowiastki traktują o przeróżnych sprawach: zwierzętach, księciach i księżniczkach, filozofii, magii, dzieciach. Mimo takiej rozpiętości tematów Gotlib zadbał jednak, żeby łączył je wspólny bohater, ktoś, z kim czytelnik w każdym wieku mógłby się całkowicie zidentyfikować. Jest to... Izaak Newton. Genialny uczony, który zrewolucjonizował stan wiedzy swojej epoki i sformułował teorię grawitacji, po tym jak dostał jabłkiem w łeb! To wydarzenie przekonało Gotliba, że Newtona trzeba unieśmiertelnić jako bohatera komiksowego. Historyjki zebrane w „Rubrique-à-brac" z reguły nie mają spójnej akcji. Autor przekomarza się z czytelnikiem, przedstawiając bohaterów w różnych ujęciach i przebraniach, opatrując wydarzenia absurdalnymi komentarzami, wykresami i diagramami. Zastrzega często, że nie ma pojęcia o temacie, który zamierza poruszyć. Każda opowiastka to porcja doskonałego humoru.

Autor tych żartów Marcel Gotlib, urodził się w Paryżu 14.07.1934 roku. Pierwsze zawodowe kroki stawiał, ilustrując książeczki dla dzieci. Następnie zajął się komiksem i rozpoczął współpracę z magazynem „Vaillant", rysując bohaterów dziecięcych. Jego dziełem jest między innymi pies Gai-Luron, tworzący przezabawny duet z liskiem Jujube, z którym prowadzi niekończące się dyskusje na tak frapujące tematy, jak na przykład „sposoby żucia gumy do żucia". Opowieści o Gai-Luronie zawarto w 10 albumach.

W 1965 roku Gotlib zaczął pracować dla magazynu „Pilote" nad „Dingodossiers" do scenariusza samego Goscinnego, który był jednym z założycieli tego pisma. „Dingodossiers" to czarno-białe, krótkie opowiastki, przedstawiające sytuacje z życia codziennego. Można tu znaleźć historie o rodzinie, zakochanych, kolegach, wakacjach, psach itd., a wszystkie plansze są dosłownie naszpikowane humorem godnym scenarzysty „Asteriksa".

Ilustracje: © DARGAUD





Gotlib ponownie skorzystał z tego sposobu konstruowania komiksów w 1968 roku, tworząc króciutkie historyjki zebrane w serii „Rubrique-à-brac".

Marcel Gotlib opuścił „Pilote" w 1972 roku, by razem z Brétécherem i Mandryką stworzyć komiksowy magazyn „Echo des Savanes". Trzy lata później założył własne pismo – „Fluide Glaciale". Ostatnio rzadko rysuje i coraz mniej uwagi poświęca swojemu magazynowi, chociaż wciąż ma wpływ na dobór autorów, których prace są tam przedstawiane. Jest niewątpliwie jednym z czołowych osobistości francuskiego komiksu humorystycznego. Ma na swoim koncie ponad 40 albumów.

ZA POMOCĄ KOSTKI CUKRU POKAZUJEMY JAK WYKORZYSTAĆ WĄSKI, WYSOKI KADR W KOMIKSIE

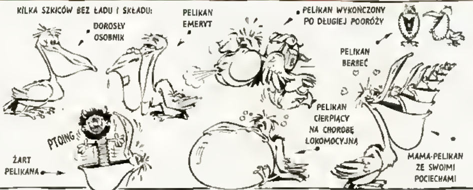


scen. i rys. Gotlib

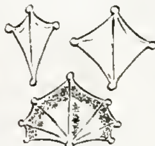
PELIKAN



DZIEŃ DOBRY, KOCHANI! DZISIAJ OPOWIEM WAM O PELIKANIE. JESTEM PRZEKONANY, ŻE NIE WIECIE NIC O PELIKANIE, BO NIKT NIE MA POJĘCIA, CO TO TAKIEGO PELIKAN. DAJĘ GŁOWĘ, ŻE JA RÓWNIEŻ NIE POSIADAM NAWET CIENIA ŚLADU INFORMACJI O TYM PTASZYSKU. ALE I TAK WAM O NIM OPOWIEM.













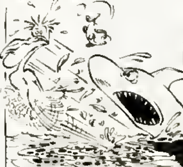






14













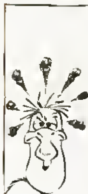


WŁAŚNIE TEN WYPADEK SKŁONIŁ IZAAKA NEWTONA DO SFORMUŁOWANIA TEORII NA TEMAT SPADAJĄCYCH CIAŁ (JEST TO MAŁO ZNANA ANEGDOTA SAM OSOBIŚCIE USŁYSZAŁEM JĄ DOPIERO WCZORAJ).















WIELBŁĄD

scen. i rys. Gotlib



WITAM, MOI KOCHANI! OTO WASZ DOBRY ZNAJOMY, WUJEK BURP. JEST ON ZACHWYCONY TYM SPOTKANIEM I OPOWIE WAM DZISIAJ O WIELBŁĄDZIE!



WIELBŁĄD POJAWIŁ SIĘ NA ZIEMI MNIEJ WIĘCEJ W TYM SAMYM CZASIE, CO KINEMATOGRAF BRACI LUMIERE. WCZEŚNIEJ ISTNIAŁY TYLKO DROMADERY, KTÓRE MIAŁY JEDEN GARB.



POGANIACZE WIELBŁĄDÓW, NATCHNIENI PRZEZ PIERWSZE WESTERNY, ZAPOCZĄTKOWALI ZASADNICZĄ MUTACJĘ...



... KTÓRA DAŁA POCZĄTEK WIELBŁĄDOWI (2 GARBY), NAZYWANEMU CZĘSTO „OKRĘTEM PUSTYNI". TAKI WŁAŚNIE JEST WPŁYW KINA NA PROSTE UMYSŁY...



NAWIASEM MÓWIĄC, KTÓREGOŚ DNIA PEWIEN KRÓTKOWZROCZNY POGANIACZ WZIĄŁ IZAAKA NEWTONA ZA SWEGO DROMADERA.



WIELKIEMU UCZONEMU NIE TRZEBA BYŁO NIC WIĘCEJ, ŻEBY WYSNUĆ SWOJĄ SŁAWNĄ TEORIĘ NA TEMAT WALKI Z PIJAŃSTWEM.



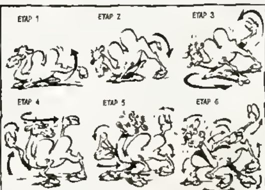




O WIELBŁĄDZIE SIEDZĄCYM W RUCH MÓWI SIĘ, UŻYWAJĄC JĘZYKA TECHNICZNEGO: „PRZYKLĘKNĄŁ".



ABY WSTAĆ, WIELBŁĄD STOSUJE SPECYFICZNĄ PROCEDURĘ, DZIELĄC TĘ CZYNNOŚĆ NA KILKA ETAPÓW – ZUPEŁNIE JAK STATEK WYPŁYWAJĄCY Z PORTU WŁAŚNIE DZIĘKI TEMU SŁUSZNIE ZOSTAŁ NAZWANY „OKRĘTEM PUSTYNI".





WIELBŁĄD POSIADA KOPYTA ŚWIETNIE PRZYGOTOWANE DO MARSZU PO PIASKU. CZYŻ NIE NAZWALIŚMY GO JUŻ „OKRĘTEM PUSTYNI"?



KIEDY WIELBŁĄD MASZERUJE, PRZESUWA JEDNOCZEŚNIE OBIE NOGI Z TEGO SAMEGO BOKU. MÓWIMY, ŻE PORUSZA SIĘ „INOCHODEM".



SCHEMAT POGLĄDOWY:



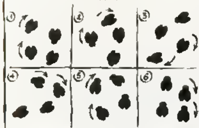
WŁAŚNIE DLATEGO PODCZAS MARSZU JEGO CIAŁO KOŁYSZE SIĘ NA BOKI, CZEMU Z KOLEI WIELBŁĄD ZAWDZIĘCZA...



ZASŁUŻONE MIANO „OKRĘTU PUSTYNI".



KIEDY WIELBŁĄD ROBI PÓŁOBROT, WYKORZYSTUJE ORYGINALNY SPOSÓB PRZEDSTAWIONY NA RYSUNKU PONIŻEJ.



ZAUWAŻMY, ŻE TEN SCHEMAT JEST NIEPOKOJĄCO PODOBNY DO ANALIZY KROKU TANGA.

... I Z TEJ PRZYCZYNY WIELBŁĄDA SŁUSZNIE NAZWANO „RUDOLFEM VALENTINO PUSTYNI”.



WIELBŁĄD CIESZY SIĘ SZACUNKIEM ZE WZGLĘDU NA SWOJE UMIARKOWANIE W JEDZENIU I PICIU. MOŻE PRZEBIEC CAŁE KILOMETRY, NIE PIJĄC ANI KROPLI WODY. CIEKAWE, JAK ON TO ROBI?



TO PROSTE – W MIARĘ POSUWANIA SIĘ NAPRZÓD, WYKORZYSTUJE CAŁĄ WODĘ ZGROMADZONĄ W ORGANIZMIE. INNYMI SŁOWY – ODWADNIA SIĘ

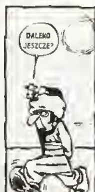




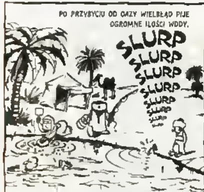


A W ORGANIZMIE WIELBŁĄDA JEST MNÓSTWO WODY.





PO PRZYBYCIU DO OAZY WIELBŁĄD PIJE OGROMNE ILOŚCI WODY.



I NIEMAL NATYCHMIAST ODZYSKUJE SWÓJ STANDARDOWY ROZMIAR



W ŚWIETLE TEGO, CO ZOSTAŁO POWIEDZIANE, DWIE RZECZY STAŁY SIĘ JASNE: 1) NA PUSTYNI JEST BARDZO NIEWIELE OAZ. 2) WIADOMO, SKĄD SIĘ WZIĘŁO PRZEZWISKO, KTÓRE NADANO WIELBŁĄDOWI „PIJUS PUSTYNNY”.



W OAZACH SĄ SKLEPY, W KTÓRYCH MOŻEMY NABYĆ WIELBŁĄDY W SASZETKACH.



TEN SPOSÓB PRZECHOWYWANIA WIELBŁĄDA JEST NIEZMIERNIE PRAKTYCZNY. WYKORZYSTUJE SIĘ OGROMNĄ ZDOLNOŚĆ WIELBŁĄDA DO ABSORPCJI WODY.



TO ODWAŻNY KROK NAPRZÓD, KTÓRY POSZERZY NASZE HORYZONTY, PONIEWAŻ W EFEKCIE JUŻ NIEDŁUGO KOSMONAUCI BĘDĄ MOGLI ZABRAĆ WIELBŁĄDY NA POKŁADY SWYCH STATKÓW.



W ZASADZIE JUŻ MOGLIBYŚMY NAZWAĆ WIELBŁĄDA „GAGARINEM KALAHARI” OD ZOBACZENIA, DROGIE DZIECI! I SŁUCHAJCIE SIĘ MAMY.

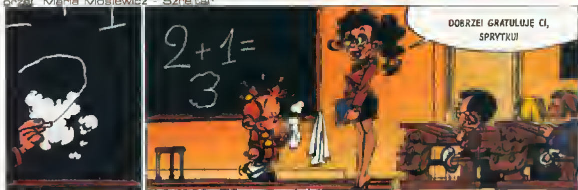


scen. i rys. Tome & Janry

MAŁY SPRYTEK



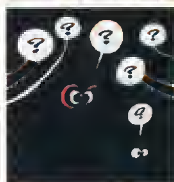
przekł. Maria Mosiewicz - Szretter

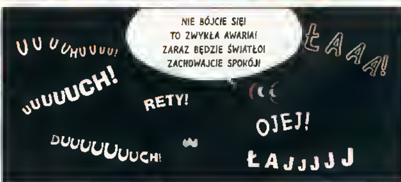


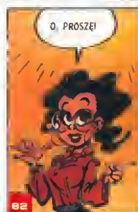
















Mały Sprytek Mały Sprytek Mały Sprytek Mały Sprytek